

Po bolesnej dla piłkarzy i kibiców wpadce z Lecce, Giallorossi wracają do rozgrywek ligowych. Jutro wieczorem zmierzą się z zespołem Udinese. Że nie będzie łatwo, nikt nie ma złudzeń, ale romaniści nie zamierzają się poddawać. Trener Romy przekonywał dziś o tym na konferencji prasowej.

Zgadza się Pan ze słowami Baldiniego po ostatnim meczu? A może Pana odpowiedzialność jest większa niż graczy?

LE: Nie słuchałem niczych deklaracji. Jak zawsze, kiedy rozmawiam z Walterem, Franco czy kimkolwiek, robię to prywatnie i spokojnie. Nie słucham wypowiedzi w mediach, nie słucham niczego.

Uważa Pan, że niektórzy gracze Romy są przeceniani, jeśli chodzi o charakter?

LE: Wy zawsze chcecie walki. Ja nie chcę konfliktu. Wy chcecie starcia między kierownictwem i trenerem, a ja do tego nie dążę. Ja chcę pracować, pra-co-wać. Moja praca polega na poprawieniu tej drużyny. Przygotowaniu jej na środowy mecz. To mnie teraz interesuje.

Miejsce w Lidze Mistrzów jest teraz bardzo daleko. Wstydzi się Pan za obecną Romę?

LE: Nie, absolutnie nie. Nigdy. Widziałem poprawę. Jestem dumny z moich graczy. Zagraliśmy kilka dobrych meczów. Oni nie są niczemu winni.

Co Pan powie o Lidze Mistrzów?

LE: Tydzień temu byliśmy daleko, dziś bliżej. Oczywiście chcemy w niej zagrać, ale dziś jesteśmy na szóstym miejscu i to od jakiegoś czasu. Jeśli uda nam się zrobić to, czego nigdy nie zrobiliśmy, to może nam się udać. Ale jeśli nic się nie zmieni, to będziemy na szóstym, piątym, czwartym czy siódmym miejscu. Tak mówi ligowa tabela. Moi piłkarze to widzą.

W czasie meczu z Lecce wydawało się, jakby Pan się niemal wycofywał z pojedynku. Co Pan wtedy myślał?

LE: Myślałem o meczu. Dziś to normalne, że trener stoi. 5 lat temu wszyscy siedzieli. Nie sądzę, żeby to miało wielki wpływ na mecz. Dla wszystkich to był ważny mecz. Za każdym razem, kiedy jesteśmy blisko trzeciego miejsca, zdarza nam się wpadka. Kiedy zaś mieliśmy trudności, to graliśmy pięknie. Trudno jest to zrozumieć.

Myśli Pan, że gracze są z Panem dalej tak, jak na początku?

LE: Kiedy się zorientuję, że tak nie jest, to odejdę. Nikt nie może mi powiedzieć, że ten zespół nie ma przyszłości. Czego chcecie od tych chłopców? Czego chcemy? Wszyscy ci chłopcy wykonują bardzo ważną pracę. To jest pewne. Oni będą naszym wielkim potencjałem. Ale nie masakrujemy ich. Winnym tego wszystkiego jestem ja. Zostawcie piłkarzy w spokoju. Dość opowiadania kłamstw, że kłócą się w szatni. Przestańcie mówić takie głupoty. Kibice, bądźcie spokojni. To wszystko kłamstwa. Ci piłkarze zachowują się świetnie. Możecie się wściekać, jeśli gramy źle, ale bez kłamstw.

Wygra czy nie, Roma zawsze będzie proponowała swój styl gry. To może niewielki cel, jeśli się nie wygrywa, ale tożsamość drużyny jest. Brakuje czegoś pod względem taktycznym. Brakuje czegoś w osobowości? Czepiajcie się mnie! Żeby poprawić tę drużynę, musimy pracować w spokoju. Wszyscy chcieliby być wielką drużyną od razu, ale to nie jest niemożliwe.

Trener może poprawić motywację drużyny?

LE: Oczywiście, że tak.

Przyznał Pan, że jest jedynym odpowiedzialnym. To poczucie winy może doprowadzić do Pana dymisji na koniec sezonu?

LE: Nie interesują mnie takie głupoty. Mnie interesuje śródowny mecz. Powiedziałem już, że w piłce nożnej nigdy nic nie wiadomo. Aby jednak sprawić, że piłkarze dadzą z siebie wszystko, muszą mieć sprzyjający klimat. Kiedy nadszedł trudny moment, odrobili zadanie domowe. Pokazali, że są mężczyznami. Moim zdaniem problem polega na tym, że dalej nie jesteśmy gotowi. Myślę ciągle, że moja drużyna musi się poprawić. Jestem osobą bardzo wymagającą. Nawet jeśli wygram 10 meczów pod

ząd, to i tak zawsze jest coś do poprawy. Nie poddaję się do dymisji. Mogło by to nastąpić tylko wtedy, jeśli zobaczę, że zespół mnie nie słucha lub gdy klub uzna, że nie jestem właściwą osobą.

Czy można powiedzieć, że ten zespół jest psychologicznie kruchy?

LE: Nie. Trudno to wyjaśnić. To normalne, że kiedy ma się kłopoty, można się potknąć. Nam się zdarza coś przeciwnego. Zespół wykonał świetną pracę. Spodziewam się jutro bardzo trudnego meczu, ale jestem przekonany, że wpędzimy Udinese w wielkie kłopoty. Ale do tego potrzebni są nam nasi kibice.

Na ile zaciężała na drużynie niemożliwość pracy ze środkowymi obrońcami już w Riscione?

LE: Nigdy nie mówię o tych rzeczach. Moja kadra jest taka, jaka jest. Muszę poprawić grę mojej drużyny z tymi, którzy mogą w niej grać.

Jak wyjść z tych nieustannych potknięć?

LE: Ja mógłbym Ci zadać jedno pytanie. Wymień mi trenerów europejskich, którzy osiągnęli sukcesy, i powiedz mi, ile wygrali w pierwszym roku? Wiesz, ile czasu potrzebował Crujff, żeby wygrać? Po jakim czasie zaczął wygrywać Ferguson?

Mourinho, Allegri wygrywali od pierwszego roku...

LE: Są też tacy trenerzy. To jasne.

Przegraliście 4-2 z przedostatnią drużyną w tabeli. Można by zapytać...

LE: Co chcesz, żebym zrobił? Popętnił harakiri? Jak z tego wyjść? Oczywiście, wygrywając.

Myśli Pan, że kibice są dumni z drużyny, która traci 4 gole w Lecce, przegrywa derby dwa razy...?

LE: W środę muszą wyjść na boisko w koszulce Romy i zagrać na 100%. Jeśli klimat będzie trudny, to i dla nas będzie to trudniejsze. Chcę innego klimatu, na który może nie zasługujemy z powodu tych ostatnich siedmiu meczów.

Dlaczego powiedział Pan, że po pierwszym голу nic już nie można było zrobić?

LE: Powiedziałem tak po zakończeniu meczu.

Mówi Pan o klimacie. Ale czy do tej pory piłkarze nie mieli spokoju?

LE: Klimat do tej pory jest naprawdę nieprawdopodobny. Ale kiedy dziś mi się mówi, co piszą gazety... My potrzebujemy takich relacji z kibicami, jakie mieliśmy do tej pory. Nie jesteśmy na poziomie, na jaki zasługują nasi fani, wiemy o tym. Nigdy i nigdzie nie widziałem tak wiernych kibiców.

W Lecce grało dziewięć nowych nabytków. To była jednak z przyczyn porażki? Brak porozumienia?

LE: Nie, nie. Nie patrzę nigdy na dorobek meczowy. Na to, czy ktoś grał 10 razy w derby...

Czego się Pan spodziewa po Udinese?

LE: To zespół, który gra w tym sezonie na bardzo wysokim poziomie. Ma świetnego trenera. Spodziewam się bardzo trudnego meczu. Oni teraz o wiele lepiej utrzymują się przy piłce niż na początku. Świetnie grają do przodu. Jeśli są przed nami w tabeli, to coś znaczy.

Totti i Pjanic?

LE: Trenowali z nami i spodziewam się, że będą do dyspozycji.

Autor: kaisa